

**Miejsce wartości w szkolnych interpretacjach tekstów literackich -
według Mieczysława Inglota**

Pandemia w dużym stopniu zmieniła postrzeganie przez nas otaczającego świata. Doceniamy rzeczy, wartości, na które wcześniej w ogóle nie zwracaliśmy uwagi, błędnie sądząc, że są nam dane *ad infinitum*. Weryfikacja celów, dążeń, nadanie sensu sprawom dotąd nieistotnym jest priorytetem także w działaniach edukacyjnych. Okazuje się, że w czasie powszechnej kwarantanny ważne są nie tylko technologie i narzędzia komunikacji międzyludzkiej, spore przewartościowania następują bowiem w sferach pozamaterialnych, co nie oznacza, że możemy zapomnieć choćby o funduszach zebranych z myślą o wycieczkach szkolnych, a które zwyczajnie się teraz dewaluują. Pojawił się wróg dotąd lekceważony i dlatego *Dżuma* Alberta Camusa stała się lekturą znacznie cenniejszą niż niejedna epopeja narodowa. Zaistniała sytuacja weryfikuje tematykę godzin wychowawczych, wpływa także na dobór dodatkowych, uzupełniających tekstów na lekcjach języka polskiego. W niemałym zakresie wiąże się to również z coraz wyraźniejszym porzucaniem klimatów postmodernistycznych. Nieżyjący od roku prof. Mieczysław Inglot, znakomity badacz literatury romantycznej, a także długoletni kierownik Zakładu Metodyki Nauczania Języka i Literatury Polskiej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, zwrócił na ten problem uwagę już przed laty, podczas kaliskiej konferencji metodycznej. Zdaniem prof. Inglota, polskie doświadczenia historyczne, zmuszające do dokonywania wyborów estetycznych, politycznych czy też zasad etycznych, wskazują na konieczność istnienia wartości, drogowskazów w często trudnych chwilach decyzji życiowych. Tu jednak pojawia się pytanie, jakie wartości powinna promować szkoła, zwłaszcza w niełatwym dla nas okresie?

Według prof. Inglota, ważne jest zestawienie idei ponadczasowych, np. ukształtowanych w konkretnej społeczności przez wydarzenia historyczne i obyczajowe, z komercyjnym koniunkturalizmem, zbierającym często dziś – niestety – zwycięskie laury. Żeby uświadomić uczniom wagę problemu, warto sięgnąć do noweli Cypriana Kamila Norwida *Ad leones!*.

Podejmując refleksję nad tym tekstem, Inglot wyszedł od końcowej w utworze wymiany zdań między komercyjnie nastawionym do sztuki redaktorem gazety a narratorem.

Rzeźba – wytwór talentu artysty i zarazem dzieło nawiązujące do tematu poświęcenia życia dla prawdy (na przykładzie męczeństwa pary chrześcijan w czasach rzymskich), aspirujące do rangi sztuki przekraczającej ramy czasu – została w konsekwencji komercyjnych nacisków przekształcona w swoje przeciwieństwo: twór koniunkturalny, bo schlebający gustom zamożnego nabywcy. Redaktor stwierdził: „My podobnież przecie czynimy co dzień z każdą nieledwie myślą i z każdym uczuciem....Redakcja jest redukcją....”. Narrator ironicznie to skomentował: „To tak jak sumienie jest sumieniem”.

Drugim utworem literackim, na którym skupił się w trakcie swego wystąpienia prof. Inglot, był liryk Wisławy Szymborskiej pt. *Radość pisania*. Analizując tekst, interpretator

wyszedł od tematu wiersza i zwrócił uwagę na realizm sceny przedstawiającej polowanie na sarnę. W intencji poetki jest to obraz „prawdziwy”, istniejący w rzeczywistości pozawerbalnej. Ta scena ulega zobrazowaniu w tekście poetyckim. Najpierw przez starannie ukazaną czynność pisania: postrzegamy atrament, kartkę papieru, rękę trzymającą pióro, jest też mowa o zasadach gramatycznych, o literach, wyrazach i zdaniach. W procesie pisania rzeczywistość przekształca się w poezję, w ramach której mogą ulec zawieszeniu reguły obowiązujące w realizmie. W świecie wykreowanym przez poezję nie ma miejsca na zło, a konkretnie w przypadku tego wiersza na zabijanie zwierząt. Sztuka nie imituje życia, lecz pozwala wprowadzić ład w chaosie naszej rzeczywistości. Co więcej, jest w niej miejsce na nieśmiertelność: „Radość pisania / Można utrwalania / Zemsta ręki śmiertelnej”. Tym samym wiersz niesie nam istotne przesłanie metafizyczne – na co powinien zwrócić uwagę nauczyciel.

W kolejnej części wykładu prof. Inglot wykorzystał cykl poetycki pt. *Świadectwa chorej wyobraźni* autorstwa Czesława Białowąsa, aby wskazać, że w naszej rzeczywistości prawda sztuki i prawda świata jest weryfikowana przez kształt ludzkiego losu i miejsce, które zajmuje człowiek.

Utwory Białowąsa to teksty utkane zarówno z życiowych realiów przedstawianych w poetyce realizmu socjalistycznego, jak i z odniesień biblijnych. Cykl o wzajemnym zabijaniu się Polaków przez Polaków w latach 1945 – 48 przekazuje dwie sprzeczne ze sobą wizje świata rządzonego przez apokalipsę i dziejową konieczność w ujęciu marksistowskim. Tego typu rozdarcie, sygnalizowane tytułem, daje się wytłumaczyć jedynie przez odniesienie do rzeczywistości doświadczanej przez autora, do jego biografii. Otóż bohaterem wielu tekstów jest brat pisarza, zamordowany za działalność w antykomunistycznym podziemiu. Problem polega na tym, że Białowás był aktywnym denuncjatorem UB. Był odpowiedzialny za śmierć kilku osób i aresztowanie kilkudziesięciu innych. Co więcej, wydał także UB swego brata – partyzanta, pisząc nań donosy.

Warto na lekcjach języka polskiego zajrzeć do cyklu *Świadectwa chorej wyobraźni* choćby przy okazji omawiania opowieści biblijnej o Kainie i Abla lub też podczas informowania uczniów o koszmarach okresu socrealizmu.

Nauczyciel powinien przeprowadzić analizę tekstów poprzez odwoływanie się do konwencji poetyckich promowanych przez dekonstruktywizm. Po wyjaśnieniu struktury tego zbioru trzeba wskazać na postać brata, który stał się ofiarą komunizmu. Będzie to analiza kontekstualna. Natomiast w ramach analizy interkontekstualnej należy odwołać się do dwóch różnych poetyk oraz do dwóch wizji ludzkiego losu. Z jednej strony jest to konwencja biblijna (z toposem Kaina i Abla), z drugiej konwencja realizmu socjalistycznego – nowe walczy ze starym i muszą być ofiary.

Trzeba zwrócić uwagę na sprzeczność tych dwóch interpretacji sugerowanych przez konwencję egzystencjalną i komunistyczną. Nie wyjaśni tej sprzeczności odwołanie się do literatury o latach 1945 – 48 w PRL. Publikacje powstałe przed i po roku 1989 przekazują nam skrajnie różną ocenę wydarzeń, o których mowa we wspomnianym cyklu.

Sprawę może rozstrzygnąć sięgnięcie do biografii autora. Prawda o Białowásie jako agencie UB stanowi klucz do prawdy ukrytej w interpretowanych tekstach. To cykl ujawniający wyrzuty sumienia, czyli jedyną wartość ocalałą w morzu antywartości.

Utwory, na których skupił się podczas spotkania w ODN prof. Inglot, ujawniają zatem wartości dające się w jakimś stopniu zweryfikować, osadzone w rzeczywistości pozatekstowej. Ów funkcjonalizm, czyli zanurzenie w żywą tradycję topiki literackiej, pozwala nam na nieco pełniejsze poznanie otaczającego nas świata, tak bardzo przecież skomplikowanego i to nie tylko z powodu koronawirusa.